

Dr hab. Sebastian Piątkowski
OBBH IPN w Lublinie

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

Mgr Tomasza Goneta

**pt. *Pomoc Żydom na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego
podczas okupacji niemieckiej 1941–1944,*
napisanej pod kierunkiem dr hab., prof. UKSW Adama Dziuroka
i promotora pomocniczego dr Aleksandry Namysłó**

Szeroko rozumiane relacje polsko-żydowskie (zarówno w wymiarze pozytywnym, jak i negatywnym) to jedna z najciekawszych kart historii naszego kraju w latach 1939–1945. O ile badanie postaw negatywnych i czynów o jednoznacznie przestępczym charakterze stwarza historykom pewną łatwość (ze względu na zachowanie się obszernych materiałów śledczych i procesowych związanych z tzw. dekretem sierpniowym) to pochylenie się nad przejawami pomocy udzielanej Żydom przez Polaków jest zadaniem bardzo trudnym. Zazwyczaj praca ta wiąże się z koniecznością przeprowadzenia rozległych i zarazem wnikliwych kwerend, wiązania ze sobą nawet drobnych informacji źródłowych oraz konfrontowania źródeł powstałych w różnych okresach. Jest to jeszcze trudniejsze, gdy historyk pochyla się nad wydarzeniami mającymi miejsce na terytoriach, które znajdują się obecnie poza granicami Polski. Uwarunkowania te sprawiają, że zamysł mgr Tomasza Goneta, dotyczący przebadania i opisanie pomocy udzielanej Żydom na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego, uważam za bardzo trafny. Niedostatek prac o tej tematyce dotyczy nawet centralnych ziem polskich, a w odniesieniu do Kresów Wschodnich dysertacja, którą mam przyjemność recenzować, jest przedsięwzięciem wręcz pionierskim. Co więcej, przedwojenne województwo stanisławowskie było terenem wielonarodowościowym (Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy) i wielowyznaniowym, a od września 1939 r. jego okupantami byli sowieci, Węgrzy i Niemcy. Sprawia to, że przez pryzmat wielu zachodzących tam zjawisk i procesów można dostrzec trendy i prawidłowości zaistniałe w latach 1939–1944 także na innych obszarach kresowych.

Pracy nadano klasyczny, wręcz modelowy układ. Nie mam do niego jakichkolwiek zastrzeżeń, gdyż narracja prowadzi czytelnika w sposób wręcz nienaganny od zagadnień ogólnych i bazowych do szczegółowych opisów i analiz. Opracowanie zostało oparte w największym stopniu na szeroko zakrojonej i wnikliwej kwerendzie archiwalnej, obejmującej szereg zespołów aktowych z zasobu placówek działających m.in. w Polsce, Izraelu, Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Uwagę zwraca m.in. sięgnięcie do – bardzo rzadko wykorzystywanych przez historyków – materiałów przechowywanych w archiwach żeńskich zgromadzeń zakonnych. Archiwalia uzupełniają źródła opublikowane, bardzo liczne pamiętniki, wspomnienia i notacje, księgi pamięci gmin żydowskich, wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym, artykuły prasowe, a także opracowania naukowe wydane w różnych krajach i licznych językach.

We wstępie Autor omawia w sposób wnikliwy i wyczerpujący stan badań nad relacjami polsko-żydowskimi, ze szczególnym uwzględnieniem województwa stanisławowskiego. Jego lektura ukazuje dobitnie, że mgr Gonet doskonale przygotował się do badań źródłowych, analizując publikacje nie tylko polskich historyków, ale także autorów pochodzących z Ukrainy, Niemiec, Izraela, Stanów Zjednoczonych i innych państw. Musi to budzić szczere uznanie, powiększone jeszcze omówieniem źródeł memuarystycznych, które literackie tytuły często nie sugerują miejsca, czy też obszaru, którego dotyczą. Wnikliwości tej dowodzi zwrócenie uwagi m.in. na publikacje w języku niderlandzkim, które w praktyce nie funkcjonują w polskim obiegu naukowym. Informacje te uzupełniają wskazówki dotyczące wartościowych wydawnictw słownikowych i encyklopedycznych, a także danych, które odnaleźć można w Internecie. W trakcie lektury nie przyszła mi na myśl ani jedna publikacja, która została pominięta, a której wykorzystanie mógłbym zasugerować Autorowi.

Wstęp zawiera również dwa elementy, na które chciałbym zwrócić uwagę. Mam tutaj na myśli nie tylko omówienie najwartościowszych źródeł archiwalnych, ale także wspomnienie o zespołach, w których kwerenda przyniosła nie tylko skromne, ale niekiedy wręcz zerowe efekty. Jest to posunięcie bardzo słuszne, gdyż pokazuje działania, które zostały wykonane, a które – jak to bywa często – nie zaowocowały spodziewanymi następstwami. Kwestia druga to zasygnalizowanie – rozwiniętej na dalszych kartach tekstu – przyjętej przez Autora definicji „pomocy”. Uważam to za cenne, gdyż w realiach okupacji nawet gesty, które z perspektywy lat mogą wydawać nam się drobne, były w stanie narazić pomagającego na dotkliwą represję.

Pierwszy rozdział dysertacji prezentuje przedwojenne województwo stanisławowskie. Bardzo interesujące jest, iż Autor rozpoczyna tę część od omówienia kwestii ukształtowania terenu, czy też pokrycia znacznej części województwa obszarami leśnymi. Te z pozoru prozaiczne kwestie (także takie jak np. sieć komunikacyjna) nabrały w realiach okupacji niemieckiej ogromnego znaczenia, ułatwiając osobom ściganym przez okupantów ukrywanie się, czy też zachęcając oddziały partyzanckie do operowania na określonym obszarze. Towarzyszyła temu znaczna liczba miejscowości położonych z dala od często uczęszczanych dróg, czy nawet samotnych gospodarstw funkcjonujących poza większymi skupiskami ludzkimi. Za bardzo wnikliwą uważam też analizę sytuacji ludnościowej i wyznaniowej w województwie. Autor nie ogranicza się jedynie do prezentacji danych ze spisów powszechnych i innych źródeł, ale podchodzi do nich krytycznie, omawiając uwarunkowania samoidentyfikacji narodowościowej, związanej w dużej mierze z wyznawaną wiarą. Zaakcentowane zostały tutaj także liczne zjawiska, związane z życiem ludności żydowskiej, m.in. jej wysoki poziom zurbanizowania i widoczne – zwłaszcza w Stanisławowie i innych dużych miastach – zjawisko koncentrowania się przez Żydów w określonych rejonach, gdzie liczba mieszkańców narodowości polskiej, czy też ukraińskiej, była zauważalnie niższa. Za bardzo uczciwy i daleki od spotykanej często w literaturze idealizacji realiów życia na przedwojennych Kresach Wschodnich, uważam też opis relacji między Żydami, a ludnością polską i ukraińską. Z jednej strony zaakcentowana została zatem polonizacja części młodzieży żydowskiej, a z drugiej potoczne postrzeganie Żydów jako sympatyków komunizmu, będące pozostałością wydarzeń z lat 1919–1921. Nakładał się na to antysemityzm części polskich działaczy narodowych, a zwłaszcza działaczy ukraińskich, wzywających do ograniczenia aktywności Żydów na polu gospodarczym i przeciwdziałania jej nie tylko akcją organizacyjną (np. tworzeniem spółdzielni), ale także bojkotową. Towarzyszyło temu jednak – podkreślone przez Autora bardzo wyraźnie – zjawisko identyfikowania się osób różnych narodowości i wyznań z miejscem zamieszkania – miastem, czy wsią, będące pochodną tendencji tolerancyjnych, zakorzenionych jeszcze w czasach monarchii habsburskiej. Chęć pomocy „krajanowi”, czy po prostu „swojemu” była często najważniejszym czynnikiem skłaniającym daną osobę do udzielenia wsparcia osobom represjonowanym.

W drugim rozdziale swej pracy mgr Gonet przedstawia wydarzenia zapoczątkowane 17 września 1939 r., skupiając się na zmianach w stosunkach narodowościowych, wywołanych realiami okupacji sowieckiej. Ukazuje On bardzo sprawnie motywy silnego po-

parcia udzielonego przez Żydów komunistom i skalę ich wejścia do struktur nowej administracji. Muszę w tym miejscu zwrócić uwagę na cytaty, a więc wspomnienia osób, którym udało się przeżyć Holokaust, a które opisują widok sowieckich czołgów jako jeden z najwspanialszych momentów swej młodości. Powracający nieustannie wątek mówiący, że Żydzi czuli się dyskryminowani w przedwojennej Polsce koresponduje w pewnym stopniu z danymi przedstawionymi przez Autora w rozdziale pierwszym. Jest to interesujący przyczynek do kwestii postrzegania rzeczywistości w różnych sposób i z odmiennych perspektyw, w tym także perspektywy Polaków, dla których większość Żydów stała się „zdrajcami”. Równocześnie Autor podkreśla, że ostrze sowieckiego terroru, opartego o komunistyczne kryteria klasowe, uderzyło z ogromną siłą w nie tylko w Polaków, ale także w Żydów oraz Ukraińców – zwłaszcza zaangażowanych w działalność ruchu narodowego. Jest to doskonale wprowadzenie do opisu „fali pogromowej”, która przeszła także przez dawne województwo stanisławowskie w połowie 1941 r., kiedy teren ten zajęły wojska węgierskie.

Dalsza część rozdziału trzeciego ukazuje system i realia okupacji niemieckiej, po wycofaniu się z omawianego terenu Węgrów. Pragnę podkreślić, iż Autor akcentuje silnie prawidłowość, o której wiedzą historycy zajmujący się losami Generalnego Gubernatorstwa (w tym dystryktu Galicja), a która nie przebiła się do wiedzy potocznej. Mam tutaj na myśli przeniesienie szeregu ważnych decyzji do kompetencji starostów (*Kreishauptmannów*), co powodowało, że sytuacja ludności w poszczególnych powiatach (*Kreis*) była w pewnych aspektach zróżnicowana. Główne zasady polityki okupantów pozostały jednak stałe, przejawiając się zwłaszcza eksploatacją gospodarczą ludności polskiej i ukraińskiej (mimo licznych przejawów faworyzowania tej ostatniej przez Niemców). Dla Autora sprawą najważniejszą jest jednak masowa eksterminacja ludności żydowskiej. Omawia On bardzo wnikliwie i zarazem sprawnie (przeplatając informacje i dane liczbowe z cytatami), kolejne etapy Holokaustu w byłym województwie stanisławowskim, począwszy od pierwszych szykan indywidualnych i egzekucji, poprzez proces gettoizacji, a skończywszy na akcji likwidacyjnej dzielnic zamkniętych. Opis ten przedstawia narastającą tragedię Żydów i wręcz ogromne straty ludzkie, jakie przyniosła polityka Niemców i ich kolaborantów. Warte uwagi jest podkreślenie zjawiska podejmowania przez ludność żydowską prób samoobrony – budowy podziemnych kryjówek i schronów, w których zamieszano przecze-kać akcje wysiedleńcze, czy też masowego zbiegostwa do większych kompleksów leśnych.

Cała omówiona dotychczas część pracy ma charakter wprowadzenia do jej zasadniczej problematyki. Po raz kolejny mogę skierować do Autora słowa uznania, gdyż odchodzi On zdecydowanie od omawiania zagadnień ratownictwa jako swoistej „rozgrywki” między rdzenną ludnością chrześcijańską (polską, ukraińską), a próbującymi ocalić swe życie uciekinierami z gett, bez jakiegokolwiek wspomnienia o obecności Niemców i prowadzeniu przez nich wraz z kolaborantami określonej polityki w tej sferze. Mgr Gonet ukazuje bardzo wymownie realia działań okupantów, a także wpływ ich postępowania na zapadanie decyzji o udzielaniu Żydom pomocy, lub też odmawianiu jej. Bardzo dużą rolę odgrywała tutaj, prowadzona od pierwszych godzin okupacji, stygmatyzacja ludności żydowskiej, przedstawianych jako nacja „zbędna”, wspierająca komunizm i mająca stanowić – ze względu na panujące w dzielnicach zamkniętych epidemie tyfusu – realne zagrożenie dla zdrowia i życia chrześcijan. Dehumanizacja Żydów była jednym z najważniejszych elementów propagandy prasowej i wizualnej, a twórcy byli w stanie atakować nią tak sugestywnie, że zapewne wywarła ona pewien wpływ na poglądy i postawy części osób – zwłaszcza najmniej wykształconych i świątłych mieszkańców wsi. Towarzyszyły temu powtarzane nieustannie zarządzenia o zakazie jakiegokolwiek wspierania Żydów, jak również nagrody w postaci pieniędzy i artykułów spożywczych za wydanie władzom zbiegów. Podobnie, jak to miało miejsce w wielu innych rejonach przedwojennej Polski, propaganda połączona z antysemityzmem i materialnym ubóstwem skłaniała niektóre osoby do chęci „zarobienia” na tragedii innych. Być może warto byłoby w tym miejscu poruszyć – w oparciu o literaturę z zakresu psychologii – pewne wątki związane z mentalnością, horyzontami umysłowymi i światopoglądem kresowej ludności wiejskiej. Z pewnością niemiecka polityka masowej przemocy wobec Żydów i ich dehumanizacji, połączona ze swoim „oswojeniem” się ze śmiercią i brutalnością, wywoływała wiele zachowań i postaw negatywnych, których następstwa można dostrzec w całym kraju także po zakończeniu II wojny światowej. W tej sytuacji nie może dziwić, że wielu Żydów, którzy ocalili także w regionie stanisławowskim, zachowało bardzo negatywne wspomnienia dotyczące postaw chrześcijan (zwłaszcza ukraińskich mieszkańców wsi), pamiętając pościgi, pobicia i najróżniejsze szykany, których celem byli. Wszystkie te wątki zostały opisane przez Autora w sposób wnikliwy, a zarazem bardzo wyważony.

Piąty rozdział dysertacji poświęcony został pomocy indywidualnej. Zawiera on szereg cennych spostrzeżeń, opartych na źródłach o najróżniejszej proveniencji. Interesująco opisany został m.in. wątek traum towarzyszących osobom szukającym ratunku, związa-

nych nie tylko ze strachem, ale często także z poczuciem „zdradzenia” najbliższych, którzy pozostali w gettach i ponieśli śmierć. Chociaż potocznie uważa się, że szukanie szans ocalenia życia było zjawiskiem wręcz naturalnym, Autor ukazuje wymowne przykłady sytuacji, w których zapowiedź ucieczki z getta spotykała się nie tylko z niechęcią, ale wręcz z oporem rodziców, rodzeństwa, czy też dalszych krewnych. Liczne decyzje o ucieczkach (także z transportów jadących do obozu zagłady w Bełżcu), podejmowano pod wpływem nagłego impulsu. Równocześnie szereg przypadków pomocy wynikało z decyzji podejmowanych nagle, gdy potencjalny ratownik napotykał uciekinierkę, czy uciekiniera. Przekazaniu żywności, czy też udzieleniu takiej osobie prowizorycznego schronienia zaczynała dopiero po pewnym czasie towarzyszyć refleksja, związana z narażaniem siebie i członków swej rodziny na brutalne represje.

Za wartościowe uważam poświęcenie przez Autora dużej uwagi kwestiom materialnym, bardzo często warunkującym formy i skalę ratownictwa. W wielu publikacjach stanowią ono jedynie zamglone tło opisu relacji międzyludzkich. Niekiedy odnieść można wrażenie, że jeżeli nawet ludność chrześcijańska nie żyła na zbyt wysokim poziomie, to dysponowała znacznymi ilościami żywności, a przekazywanie jej części Żydom nie stanowiło przesadnego obciążenia dla osób udzielających pomocy i członków ich rodzin. Autor mierzy się z tym mitem ukazując, że wielu ratujących było ludźmi bardzo biednymi, jadającymi często najprostsze potrawy zbożowe i mającymi stałe problemy z zaspokojeniem potrzeb w tej sferze. W takich realiach dostarczanie żywności do getta (często znajomym, lub przedwojennym sąsiadom), przekazywanie jej ludziom chroniącym się w lasach, czy też po prostu żywienie osób ukrywanych w swych zabudowaniach, było dużym wyzwaniem i zarazem obciążeniem.

Wśród wątków przedstawianych w omawianym rozdziale warto zwrócić uwagę na wnikliwe przedstawienie warunków życia Żydów, którym udzielano pomocy, gdyż wpływały one bardzo silnie na ich kondycję psychiczną, kształtując też – opisywane niekiedy już w okresie okupacji, a znacznie częściej po jej zakończeniu – oceny postaw Polaków i Ukraińców. Wątki takie przeplatają się ze sobą na kolejnych kartach pracy, tworząc jednak spójny i bardzo interesujący obraz. Poczucie strachu, samotności, wykluczenia i niepewności towarzyszyło wszystkim zbiegom – bez względu na to, czy przebywali oni w kryjówkach stałych (tzw. bunkrach, wydzielonych częściach piwnic, strychów itd.), obozowiskach leśnych, czy też po prostu mieszkając wraz z ratownikami. Traумы narastały, lub też zmniejszały się m.in. w związku ze zmianami postaw osób udzielających pomocy.

Autor opisuje wiele przypadków o wręcz skrajnym charakterze, zarówno w wymiarze pozytywnym, jak i negatywnym. W tekście odnaleźć można zatem informacje o zachowaniach altruistycznych i opiekuńczych (zwłaszcza w stosunku do szukających szans ocalenia życia dzieci żydowskich), jak i haniebnych – wykorzystywaniu seksualnym ukrywanych kobiet, czy też „pozbywaniu się” Żydów poprzez mordowanie ich. Mgr Gonet opisuje je z dużym wyczuciem, analizując wnikliwie źródła jednostkowe i konfrontując ze sobą relacje dotyczące tych samych wydarzeń. Identycznie postępuje przedstawiając motywacje udzielania pomocy, nie ukrywając, że dla części wsparcie udzielane innym stanowiło bardzo intratny i wysoce dochodowy „biznes”, przyczyniający się do wzrostu ich poziomu zamożności.

Wiele interesujących informacji zawiera rozdział pracy, poświęcony pomocy „instytucjonalnej”, udzielanej Żydom m.in. przez polskie organizacje konspiracyjne, sowieckie grupy partyzanckie i struktury Kościoła katolickiego. Autor łączy bardzo umiejętnie nieliczne i rozproszone w najróżniejszych źródłach dane opisując osoby, które ocalały swe życie przebywając w klasztorach i dołączając do grup leśnych. Ważne miejsce w tekście znalazła też problematyka represji za pomoc udzielaną Żydom, w tym spraw prowadzonych przez niemieckie sądy.

Zasadniczą część recenzowanego opracowania zamykają dwa bardzo ciekawe rozdziały. Pierwszy z nich zawiera podsumowanie statystyczne, dotyczące liczby chrześcijan zaangażowanych w ratowanie Żydów, liczby uratowanych, form pomocy itd. Choć oczywiście jest, że wiele przejawów wsparcia nie pozostawiło jakiegokolwiek śladu w źródłach (dotyczy to zwłaszcza przekazywania żywności mieszkańcom gett), dokonane przez Autora wyliczenia należy uznać za precyzyjne i ukazujące wyraźnie określone zjawiska i tendencje. Ze szczerym uznaniem muszę podkreślić, że nie „nabija” on statystyki w sposób sztuczny, opisując w rozdziale ostatnim występujące w literaturze informacje ogólnikowe, wątpliwe i w praktyce niemożliwe do zweryfikowania. Przedstawia także – pochodzące z żydowskich relacji, pamiętników i wspomnień – dane na temat pomocy udzielonej przez osoby anonimowe i z perspektywy lat niemożliwe do zidentyfikowania.

Choć może wydawać się to banalne, pragnę zwrócić uwagę także na zakończenie pracy. W dysertacjach doktorskich stanowi ono bardzo często streszczenie wcześniejszego tekstu, pozbawione nie tylko konkluzji, a często nawet postulatów badawczych. W pracy mgr Goneta mamy doczynienia z sytuacją odmienną – zakończenie ocenia przedstawione informacje z wysokiej perspektywy, zawierając bardzo konkretne wnioski.

Podsumowując recenzję pragnę podkreślić, że lektura pracy przygotowanej przez mgr Tomasza Goneta była dla mnie bardzo interesującym i pożytecznym doświadczeniem naukowym. Wybór tematu, obszerna i zarazem wnikliwa kwerenda, przemyślana konstrukcja tekstu oraz sama narracja sprawiają, że miałem przyjemność zapoznać się opracowaniem pionierskim i więcej niż cennym. Chociaż w jego tytule pojawia się wyraz „pomoc”, o wiedzy Autora, jego obiektywizmie i znakomitym warsztacie naukowym świadczy wymownie to, że uniknął On prostej opowieści o tym, że „wszyscy pomagali” i „wszyscy ratowali”. Jest to praca zarówno o pomocy, jak i o jej braku, o czynach często heroicznych, ale także o tych wręcz haniebnych. W sposób nieuchronny na jej kartach pojawiają się setki imion, nazwisk i nazw miejscowości. Dzięki temu upamiętnia ona wiele osób zasługujących na nasz szacunek, nie pomijając również tych, o których wolelibyśmy zapomnieć.

Muszę dodać, że praca została napisana bardzo poprawną polszczyzną – narracja jest płynna i przekonująca. Tekst jest bardzo dopracowany – nie występują w nim ani tzw. literówki, ani też usterki interpunkcyjne. Co więcej, opracowanie jest wręcz nienaganne pod względem warsztatowym, a przypisy i bibliografia zostały sporządzone z perfekcyjną starannością.

Zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych, praca doktorska winna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu badawczego (co znajduje wyraz w postawionej w niej tezie lub tezach szczegółowych), dowodzić ogólnej wiedzy teoretycznej doktoranta, a także umiejętności prowadzenia samodzielnie pracy naukowej. Uważam, że mgr Tomasz Gonet spełnił te wymogi w stu procentach. **Wnioskuje zatem o przyjęcie Jego rozprawy doktorskiej, dopuszczenie jej do publicznej obrony i kontynuowanie czynności w ramach przewodu doktorskiego mgr Tomasza Goneta.**

Radom, 21 lutego 2024 r.


.....
/Dr hab. Sebastian Piątkowski/